



JOANNA SZCZEPKOWSKA

WYSOKIE
NAPIĘCIE

DO KULTURY NIEPODLEGŁEJ

Droga Kulturo Niepodległa. Z wielką uwagą staram się patrzeć na ten środowiskowy ruch. Dostaję też linki, gdzie można się zgłosić. To jest czas takich ruchów. A ja się nie zgłaszam. Stoję w progu.

Po pierwsze, niepokoi mnie deklaracja apolityczności. Jedni z pierwszych uczestników ruchu reprezentują bardzo konkretny światopogląd, nazwijmy go lewicowym. Żeby nie wiem jak na to patrzeć, ruch powstaje jako przeciwwaga światopoglądowa do polityki kulturalnej PiS. I mnie ich polityka niepokoi, ba, przeraża nawet. Dlatego też wpisałam się chętnie, ale w ruch jednoznacznie polityczny, opozycyjny w stosunku do polityki kulturalnej PiS. Na takiej bazie dopiero można mówić o różnicach estetycznych i światopoglądowych wewnątrz opozycji. Jeśli jednak ruch zakłada apolityczność, to ja, osoba niezależna, po prostu już w progu czuję fałsz.

Podpisani pod Manifestem to znakomici artyści, zwolennicy poprzedniej polityki kulturalnej. Sama głosowałam zawsze na PO, ale nikt mi nie wmówi, że twórcy byli jednakowo traktowani niezależnie od światopoglądu, wieku i estetyki. Wciśnięto gaz do dechy i zaistnieć mogli tylko ci, którzy wpisali się w określoną politykę kulturalną.

Jak mogę więc wierzyć w preambułę Manifestu? Dlaczego nie powstał on, kiedy w paranoi propagandowej heteroseksualnym klasykom poezji i uczestnikom Powstania Warszawskiego wmawiano homoseksualizm? Jak mogę wierzyć w ruch na rzecz pogodzenia kultury prawicy z kulturą lewicy, kiedy tego się pogodzić nie da?

Z największą chęcią wzięłabym udział w pracach nad obchodami rocznicy Niepodległej Polski w przeciwwadze do obchodów PiS-owskich. I deklaruje swoje uczestnictwo. Podpisać się natomiast pod Manifestem nie mogę, bo bardzo nie chciałabym punktu 1a, a więc powstania „Obywatelskiej Rady, która będzie opiniowała politykę kulturalną i działalność edukacji państwa”. Nie chcę, żeby kolejny raz ktoś władczy opiniował, czy niezależność artysty jest warta uwagi. Nie chcę też „Przyjęcia zasady pozytywnej rekomendacji Obywatelskiej Rady Kultury dla kandydatów na ministra kultury i dziedzictwa narodowego”, ponieważ nie wierzę w apolityczność tej Rady.

Kulturo Niepodległa! Naprawdę uważacie, że prawica z lewicą wyłonią kandydata na ministra kultury? To po co taki minister? Jak on ma dawać pieniądze na wychwalanie naszego „niepokalanego dziedzictwa” i jednocześnie finansować wyszydzanie bohaterów? Taki minister to człowiek kompletnie bez kręgosłupa. Chcecie takiego ministra? Punkt 3 – „Stworzenie na szczeblu samorządowym obywatelskiego mechanizmu finansowania i dystrybucji środków na kulturę, na wzór organizacji pożytku publicznego i budżetów partycypacyjnych”. Tak. Zgadza się. Tyle tylko że jak już wiemy, większość Polaków to konserwatyści. Czy zatem Kultura Niepodległa liczy się z obywatelskim finansowaniem kultu maryjnego, jeśli dany region tego chce, czy też zgodzi się pod warunkiem sfinansowania tam pokazu „Golgoty Picnic”?

Nie chcę też punktu 8. „Wprowadzenie zakazu stosowania cenzury w jakiegokolwiek formie: instytucjonalnej, prewencyjnej, ekonomicznej, prawnej, represyjnej, wewnętrznej, politycznej, wyznaniowej lub ideologicznej”. Zakaz stosowania cenzury w jakiegokolwiek formie? A jeśli spalenie kukły Żyda uznamy za performance? To w końcu kukła, a więc dzieło artystyczne. Zwykle amatorskie, ale jednak. W takim wypadku należałoby bronić wykonawcy, a nie go oskarżać. A ja chcę ostrej cenzury dla tego, kto zrobił taki uliczny spektakl. Zakaz „cenzury wewnętrznej”? Ale co to znaczy? To znaczy, że będzie można pokazać pośladki poza strukturą spektaklu, a reżyser nie będzie mógł takiego aktora usunąć z przedstawienia? Otóż jestem przeciwna. Reżyser ma prawo ocenzurować niezależnego artystę. Jeśli Kultura Niepodległa chce zakazu cenzury wewnętrznej, to dlaczego sztandar trzyma Roman Pawłowski stojący na straży jedynie słusznej linii lewicy? Cenzurujący wszystko, co temu podpadnie?

Stoję na tym progu i stoję. Chciałabym bardzo wziąć udział w świętowaniu rocznicy Polski Niepodległej. Chciałabym być razem ze środowiskiem. Uważam, że trzeba się teraz spotykać i wspierać, jeździć i rozmawiać, i deklaruje swój niezależny udział. Tyle tylko że nie mogę się podpisać pod Manifestem. Trudno. Pozostanę niepodległa. Niepodległości nie da się wpisać w dotacje od Ministerstwa jakiegokolwiek Kultury. ©©